

Wojciech Błaszczyk

Zarys rozwoju demonologii na podstawie dzieł: Świętego Justyna Męczennika, Orygenesa i Świętego Antoniego Pustelnika

Łódzkie Studia Teologiczne 9, 147-162

2000

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

WOJCIECH BŁASZCZYK

ZARYS ROZWOJU DEMONOLOGII NA PODSTAWIE DZIEŁ:
ŚWIĘTEGO JUSTYNA MĘCZENNICA, ORYGENESA
I ŚWIĘTEGO ANTONIEGO PUSTELNIKA*

WSTĘP

Szeroko rozumiana nauka demonologii w starożytności chrześcijańskiej jest tematem wielowarstwowym. Nakładają się tu bowiem wpływy: greckie, żydowskie, a także kultur orientalnych. Ta tendencja jest zupełnie naturalna dla wszystkich dziedzin myśli teologicznej. Ale w kwestii nauki o demonach Ojcowie Kościoła wydają się szczególnie inspirowani przez bogaty w tej dziedzinie dorobek myśli helleńskiej i judejskiej.

Problem demonologii został ujęty w tytule: *Zarys rozwoju demonologii na podstawie dzieł: świętego Justyna Męczennika, Orygenesa i Świętego Antoniego Pustelnika*.

Podstawowym źródłem badań były pisma wymienionych Ojców. W części poświęconej św. Justynowi są to: *Apologie* i *Dialog z Żydem Tryfonem*. Spośród pism Orygenesa wykorzystano: *O zasadach*, *Przeciw Celsusowi*, *Komentarze do Ewangelii św. Jana*, *Księgi Rodzaju*, *Liczb*, *Jozuego*, *Homilie do Księgi Wyjścia*. Kolejną część literatury źródłowej to *Listy św. Antoniego Pustelnika*.

Niniejsza praca jest efektem poszukiwań inspiracji nauki św. Antoniego Pustelnika o demonach. Taka była pierwotna idea pracy, miała traktować o fenomenie demonologii egipskiego Pustelnika. Następnie kierunek poszukiwań poszedł w stronę Orygenesa, którego dorobek utwierdził się w *Listach Antoniego*. Zainteresowano się również nauką św. Justyna Męczennika, który w oryginalny sposób godził grecką tradycję mitologiczną z teologią judejską i objawieniem Mesjasza. *Apologie* Justyna adresowane do pogan wymagały od niego, takiego uniwersalne-

* Artykuł jest fragmentem pracy magisterskiej przedstawionej w czerwcu 2001 r. na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie, napisanej pod kierunkiem ks. dra Jana Słomki.

go ujęcia, które w jednej historii zbawienia zrekapitulowałyby wszystkie nadzieje i ujęcia teologiczne współczesnego mu świata.

1. DEMONOLOGIA ŚWIĘTEGO JUSTYNA MĘCZENNIKA

Justyn urodził się na przełomie I i II w. po Chr. w rzymskiej osadzie na terenie Samarii. Czas jego działalności przypada na pierwszą połowę II w. Jak sam jednak wyznaje (*Apologia* I, 1) i jak pozwala nam domyślać się jego łacińskie imię, nie miał korzeni hebrajskich. Miejsce urodzenia predestynowało Justyna do bliskiego kontaktu z kulturą żydowską, jednak od początku widzimy u niego duże zainteresowanie tradycją grecką. Fascynacja nauką filozofów greckich zaowocowała studiami w szkole pitagorejczyków, arystotelików, stoików i wreszcie platoników. Po nawróceniu uznał, że jedyną prawdziwą filozofią jest chrześcijaństwo. Wstąpienie na nową drogę nie kazało Justynowi porzucić umiłowania mądrości. Umiał on połączyć porządek wiary i rozumu tak, by oba się rozwijały równocześnie, bardziej sobie służąc, niż rywalizując. Dla Justyna stosunek wiary do rozumu musiał również odzwierciedlać problem stosunku chrześcijaństwa do pogaństwa. Justyn, jak wielu innych, wyszedł z tego sporu obronną ręką. Asymilując oba światy, podkreślił powszechny charakter posłania Jezusa i otworzył chrześcijaństwu nową drogę. To zaprowadziło Justyna do założenia własnej szkoły filozoficznej w Rzymie, gdzie naukę Pisma Świętego wspierał argumentacją racjonalną na wzór mistrzów greckich.

Przyjęcie nauki Chrystusa jeszcze bardziej przybliżyło filozofa do tradycji religijnej i kulturowej Izraela. Jego pisma łączą więc elementy mądrości Judejczyków i Greków.

1.1. Pochodzenie demonów

Genezę istnienia i działania demonów św. Justyn wywodził z interpretacji początku 6 rozdz. *Księgi Rodzaju* (Rdz 6, 1 nn.). Fragment ten mówi o związkach „Synów Bożych” z córkami ludzkimi. Justyn w owych „Synach Bożych” upatrywał upadłych aniołów. Kiedy bowiem Bóg stworzył wszechświat, poddał go człowiekowi (*Apologia* II, 4, 2). Aniołowie zaś mieli sprawować opiekę nad człowiekiem. Jednak Boży wysłannicy upadli, kojarząc się z niewiastami. Z tych związków urodziły się demony (*Apologia* II, 4, 2 n.). Ponadto upadli aniołowie ujarzmili rodzaj ludzki za pomocą magii, strachu i katuszy. Oni sami pożądali zła i dlatego nauczyli człowieka wszystkich najgorszych czynów. Pouczyli ludzi co do ofiar, kadzideł i libacji, rozsiali morderstwa, wojny, cudzołóstwa, rozwiązłość i wszelką niegodziwość (*Apologia* II, 4, 4), a ludzie nazwali demony bogami. Bali się bowiem tego, co one robiły i nawet nie śmieli rozumnie badać wydarzeń. Ze strachu i w niewiedzy ludzie zaczęli wzywać demony imionami, które one same sobie nadały (*Apologia* I, 5, 2).

Tak, zdaniem Justyna, został zapoczątkowany kult demonów, który nadal miał się utrzymywać u pogan w ich misteriach (*Apologia* I, 62, 1).

W tym wywodzie na temat pochodzenia demonów Justyn powtarzał, interpretacje pism międzytestamentalnych. Widać tradycja judaistyczna nie była mu obca i nie była mu wrogiem.

1.2. Zwodzicielskie działanie demonów

Justyn kontynuował swoją myśl, przedstawiając adresatom *Apologii*, w jaki sposób demony próbowały oszukać człowieka, by nie poznał swojego prawdziwego Boga. Złe demony wprowadzały w błąd poetów i baśniarzy, aby zniekształcali obraz Boga w oczach człowieka, by człowiek nie umiał rozpoznać pełnej godności mającego przyjść na świat Słowa. Złe demony z niemalym wyrafinowaniem starały się ukryć przyjście Chrystusa.

Justyn przedstawia poszczególne prorocтва mesjanistyczne ST i przyrównuje im mityczne opowiadania greckie, rzekomo naśladowujące zapowiedziane wydarzenia zbawcze. Taki tok myślenia Justyna był uzasadniony jego twierdzeniem, że myśl grecka czerpała od starożytnych pisarzy Izraela. Jeśli więc Platon mógł czytać pisma Mojżesza, to tym bardziej demony mogły znać starotestamentalne prorocтва, by nakazać karykaturować je autorom mitów (*Apologia* I, 44, 8 n).

Najstarszy z pisarzy – Mojżesz – pisząc swoje prorocтво mesjańskie, użył również takich słów: „Ten, który wiąże u winorośli źrebię swoje (*ton polon autou*). Ten, który myje w krwi gron suknię swoją” (Rdz 49,11). Demony, dowiedziawszy się o tym proroctwie, ogłosiły, że to Dionizos stał się synem Zeusa, że właśnie on odkrył szcep winny, do jego misteriów wprowadziły wino (*Apologia* I,54,6). Jednak demony nie mogły się dowiedzieć, czy ten, który ma przyjść jest Synem Bożym, czy tylko synem człowieczym. Nie wiedziały, czy wstąpi on do nieba, ani też czy owo źrebię oznacza konia, czy osła. Dlatego demony zaczęły opowiadać o Bellerofonie, który na koniu pegazie wstąpił do nieba, choć był zrodzony z człowieka (*Apologia* I, 54, 7).

Justyn z dużą precyzją opisywał także działanie demonów w nowym czasie zapoczątkowanym przez przyjście Jezusa na ziemię. Widział, okiem filozofa, jak demony dalej prowadziły swoją zgubną działalność.

Podobnie jak z proroctwami Starego Testamentu, że demony je chciały naśladować, tak też się działo, zdaniem Justyna, ze świętymi czynnościami, sakramentami Kościoła. Demony, wiedząc, na czym będzie polegał chrzest, postawiły żądanie, aby również ci, którzy wstępują do ich przybytków, by złożyć ofiary i odbyć libacje, przechodzili przez oczyszczenie (*Apologia* I, 62, 1). Także czynności sprawowane przy Eucharystii zostały naśladowane, co widać w misteriach Mitry, gdzie przy obrzędach wtajemniczenia stawiało się chleb i kielich z wodą (*Apologia* I, 66, 4).

1.3. U wszystkich znajdują się ziarna prawdy

Justyn daleki był od oskarżania całego świata pogańskiego o wpływ demonów. W mądrości Greków dopatrywał się „jądra prawdy” – udziału w odwiecznym Słowie. Twierdził, że nauka Platona nie jest wcale odmienna od nauki Chrystusa, ale po prostu niezupełnie do niej podobna (*Apologia* II, 13, 2). Mądrość grecka – zdaniem filozofa – czerpała nawet z mądrości proroków (*Apologia* I, 44, 9). Platon korzystał z pism Mojżesza – starszego od wszystkich pisarzy greckich (*Apologia* I, 44, 8). Sokrates zaś przez zdrowy rozsądek i sumienne badania doszedł do prawdy i chciał ludzi odwieść od demonów. Ale demony przez niegodziwych ludzi, jako ateusza i bezbożnika, wydały go na śmierć (*Apologia* I, 5, 3). Justyn mówił, że demony występują przeciwko wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób starają się uzgodnić swoje życie ze Słowem i usiłują unikać zła (*Apologia* II, 7, 2). Ale jeszcze gwałtowniej demony rozpalają nienawiść przeciwko tym, którzy znają i oglądają całe Słowo, tzn. Chrystusa (*Apologia* II, 7, 3). Dlatego Justyn wyrzucał adresatom, że skazują chrześcijan bez wyroku i zastanowienia, gdyż czynili to „w ślepym rozdrażnieniu i biczem złych demonów podcięci” (*Apologia* I, 5, 1).

1.4. Podsumowanie

Wyakcentowanie nauki o demonach pozwoliło Justynowi usprawiedliwić Boga przed zarzutami o istnienie zła. Ta teodycea miała więc charakter zarówno teologiczny, jak i filozoficzny.

Wywody filozofa, jak już zostało powiedziane, w dużej mierze opierały się na międzytestamentalnych pismach apokaliptycznych, które autor musiał znać przez swoje związki z judaizmem. Z drugiej strony, ukazując wpływ demonów na kształt mitów greckich, Justyn potwierdzał, że świat helleński był dla niego centrum istniejącej cywilizacji. Wydaje się bowiem, że celem ataków demonów, na płaszczyźnie intelektualnej, były tylko mity greckie. Justyn odróżnił naukę mitów, jako wyraz wierzeń ludowych, od mądrości filozofów. Ci drudzy, dzięki używaniu rozumu, nie ulegli fałszerskim namowom demonów. Wręcz przeciwnie, odkryli cząstkę prawdy. Tym samym filozof wskazał, że używanie rozumu jest skuteczną obroną przed demonami. Nic więc dziwnego, że szczycił się on mianem filozofa, a chrześcijaństwo nazywał jedyną filozofią. W tym wszystkim widać jak wielkim szacunkiem Justyn darzył greckich filozofów i ich mądrość.

Znacząca rola nauki o demonach w pismach św. Justyna wynika z roli, jaką filozof przypisywał demonom w historii zbawienia i w życiu codziennym. Demonologia urastała tu do części systemu filozoficznego. Zresztą podobne traktowanie tematu demonów było przyjęte w tzw. teologii filozoficznej już od czasów Platona. Natomiast II w. po Chr. przyniósł szczególny rozkwit demonologii za

sprawą dzieł przedstawicieli tzw. średniego platonizmu: Albinosa i Numeniosa. Justyn, pisząc do pogan, nie mógł pozostać obojętny na te wyzwania¹. Tym samym żyjąc w świecie ukształtowanym na kulturze greckiej, Justyn przyjął również wynikający z filozofii greckiej, szczególnie ze spuścizny platońskiej, poziom dyskusji o demonach. Nie bał się przypisać tym istotom fundamentalnego wręcz znaczenia również na poziomie interpretacji filozoficznej.

Myśl Justyna łączyła w sobie żydowski realizm z greckim intelektualizmem. Jedną z płaszczyzn spotkania tych dwu nurtów były właśnie mity greckie, które przedstawiały idee uniwersalne wraz z realnymi wydarzeniami. Idea działania demonów wymagała odpowiedniego odbicia w konkretach. Taki konkretny, realistyczny materiał dawały mity. Jednocześnie we współczesnym Justynowi świecie mity greckie były nośnikiem większości postaw religijnych. Typ pobożności obowiązujący w pogańskim cesarstwie czerpał właśnie z mitologii greckiej. Przypuszczalnie dlatego Justyn poddał krytyce właśnie mity. W ten sposób uderzył w źródło wszelkiego zgorznięcia i kultu demonów. Mity zawierają w sobie pewne archetypy ludzkiego myślenia i wyobraźni. Nie są to jednak przykłady jaśniejące blaskiem prawdziwych wzorów. Justyn obciążył je oskarżeniem o celowy wpływ demonów.

Z tradycji greckiej zostało także zaczerpnięte nazewnictwo oznaczające wrogie człowiekowi i Bogu duchy. Justyn nazywał je złymi demonami. Samodzielnie słowo demon występuje tylko jako skrót myślowy. Najpewniej bierze się to stąd, że przecież pojęcie demon w rozumieniu Greków wcale nie musiało, samo przez się, oznaczać złego ducha. A mogło nawet oznaczać boską wolę, jak to było u Homera i Sokratesa.

2. DEMONOLOGIA ORYGENESA

Orygenes w swoich dziełach znaczącą rolę przypisywał demonom. Wypracował rozwiniętą teorię demonologii. Tak jak cały jego dorobek teologiczny, tak i twierdzenia o działaniu złych potęg stanowią ważny element w historii rozwoju myśli chrześcijańskiej. U Aleksandryjczyka rola złych demonów ma doniosłe znaczenie zarówno dla teologii, jak i dla życia ascetycznego. Jeśli można powiedzieć, że odegrał on znaczącą rolę w historii rozwoju teologii duchowości, to w dużej mierze stało się to za sprawą rozwiniętej przez niego demonologii. Odnajdujemy tu zarówno tematy poruszane już wcześniej przez poprzedników Orygenesa, jak i nowe, nierzadko kontrowersyjne próby rozwiązań rodzących się pytań. Jednocześnie ma on niezwykłą zdolność łączenia w jednym systemie elementów zaczerpniętych z judaizmu wraz z elementami hellenizmu. W ten sposób tworzy niezwykle oryginalną postać demonologii.

¹ Por. L. Gładyszewski, *Święty Justyn – chrześcijański filozof i męczennik*, AK, 71 (1979), t. 93, s. 16.

2.1. Pochodzenie demonów

Początek wszystkich bytów duchowych był jeden, tzn. istniały one w pierwotnej doskonałości u Boga. Jednak na skutek oziębłości² i grzesznych uczynków, dokonał się podział między wszystkimi duchami (*O zasadach* I, 8, 1). Hierarchia bytów jest stosowna do stopnia ich niewierności Bogu. Diabeł, piastujący niegdyś urząd kierowniczy i będący „pieczęcią podobieństwa” Boga (*O zasadach* I, 5, 4), sprzeciwił się swemu Stworzycielowi i został odrzucony. Wraz z nim upadły także pozostałe istoty duchowe. Jedne z nich zgrzeszyły mocniej i dlatego stały się demonami, inne, jako że zgrzeszyły mniej, zostały aniołami. Natomiast trzecim stanem są duchy, które oziębły, lecz ani nie zgrzeszyły dość mocno, by być demonami, ani wystarczająco lekko, by być aniołami. Bóg więc uznał je za odpowiednie do napełnienia rodzaju ludzkiego i stały się duszami (*O zasadach* I, 8, 1). Jednak Orygenes nie chciał zamykać owym duchom drogi powrotu do Boga. Dusze ludzkie przybierają ciało właśnie po to, aby się wydoskonalic i wznieść do pierwotnej doskonałości przez uśmiercanie swoich „ziemskich członków” (*O zasadach* I, 8, 4). Wrogie moce nie są złe ze swej istoty, nie zostały takimi stworzone. Jeśli nie chcą się wycofać ze swych niegodziwości, to nie dlatego, że nie mogą, ale dlatego, że „szaleństwo zbrodni jest już [dla nich] rozkoszą i uciechą” (*O zasadach* I, 8, 4).

Tak sformułowana geneza istot duchowych wskazuje na to, że Orygenes odrzucał podział właściwy gnostycyzmowi, według którego natura bytów jest od początku przesądzona, jedne są złe, a inne – dobre. Według Orygenesusa nie istniały rozmaite natury duchowe, lecz o charakterze poszczególnych bytów przesądzały ich zasługi (*O zasadach* I, 5, 3).

Inną cechą tej genealogii duszy jest jej umiejscowienie pomiędzy aniołami i demonami. Takie położenie nieodzownie nasuwa pytanie o wzajemne relacje między wszystkimi trzema stanami. Otóż aniołowie przynoszą duszom pomoc, a demony zwodzą je i wprowadzają zło (*O zasadach* I, 6, 2). Człowiek wraz ze swoją duszą jest umiejscowiony między tymi dwoma światami i podlega nieustannej walce duchowej. Widzimy więc, że to, co dzieje się w człowieku, jest odzwierciedleniem porządku kosmicznego.

Wychodząc od pochodzenia duszy, Orygenes wpisał w życie człowieka dość wyraźny podział dualistyczny. Ale ten dualizm odnosi się nie tylko do sfery życia duchowego. Jest on również obecny w świecie materialnym. Orygenes wyrażał opinię, że dobra naturalne pozostają pod zarządem, opieką specjalnie powołanych do tego aniołów (*Przeciw Celsusowi* VIII, 31). I z drugiej strony – złe anioły są przyczyną klęsk i chorób (*Przeciw Celsusowi* I, 31).

² Orygenes tłumaczy, że pierwotnie byty duchowe przebywały w bliskości Boga, który jest „ogniem i żarem”. Ich winy sprawiły, że przybliżyli się do wrogich Bogu mocy, które zawsze są zimne. To spowodowało „ochłodzenie” (grec. *psyche*) duchów, a stąd powstały dusze nazywane tym samym słowem *psyche*. Nazwa ta oznacza jednocześnie pochodzenie i nową naturę duszy. W tym sensie oziębłość jest cechą właściwą tylko duszy ludzkiej, por. *O zasadach* II, 8, 3.

2.2. Kult demonów

Orygenes ustosunkował się również do kwestii kultu demonów wśród pogan. Był to problem szeroko dyskutowany w świecie chrześcijańskim. Tak jak poprzedzający go myśliciele, Aleksandryczyk zarzuca poganom, że sprawują kult demonów. Twierdzenie o kulcie demonów, uprawianym przez pogan, zasadza się na założeniu, że materia podlega wpływom, rządóm aniołów dobrych bądź złych. Orygenes nie ganił pogan za to, że czcili aniołów, ale za to, że oddawali cześć aniołom złym. Demony nie są przecież źródłem dobrodziejstw i Opatrzności. Wręcz przeciwnie, są one powodem głodu i chorób. Dążą tylko do zguby człowieka (*Przeciw Celsusowi* I, 31). Demony zwodzą rodzaj ludzki, każą mu wierzyć, że są dobroczyńcami. To zwodnicze działanie, zdaniem Orygenesesa, objawia się w okultyzmie, astrologii, wróżbiarstwie i magii (*Przeciw Celsusowi* VII, 69). Można powiedzieć, że błąd pogan polega na tym, że zostali zwiedzeni przez demony. Tą drogą Orygenes doszedł do stwierdzenia, że pogaństwo powstało i z natury swej jest dziełem demonów. Wobec tego pogaństwo plasuje się w opozycji do chrześcijaństwa. Można więc przenieść podział dualistyczny także na pole religii, gdzie chrześcijaństwo jest nazywane religią prawdziwą (*Przeciw Celsusowi* IV, 92). Tym samym Orygenes powtarzał zarzuty od dawna postawione i mieścił się w tej samej linii, co Justyn.

2.3. Przyjście Chrystusa

Zbawcze przyjście Chrystusa wprowadziło nowy ład na polu walki duchowej. Demony utraciły bowiem wszystko, co zyskały wśród ludzi przez wzbudzenie bałwochwalstwa. Przed przyjściem Chrystusa w świecie panował taki porządek, że aniołowie byli bezsilni, a władzę nad narodami sprawowały demony³. Teraz demony zostały pozbawione swojego władztwa i dlatego wszyscy ludzie, już bez podziałów, tworzą jedno w Chrystusie.

Przyjście Chrystusa zaważyło także na porządku panującym w całym kosmosie. Orygenes dopuszczał myśl o możliwości odwrotu demonów jako istot duchowych od pełnionego zła. Uznawał, że niektóre z nich, widząc niezwykle dzieła Zbawiciela, zaakceptowały swoje wydziedziczenie i powróciły do służby Chrystusowi. Aleksandryczyk, wprowadzając tę ciekawą myśl, tłumaczył jednocześnie zasadność wiary w możliwości nawrócenia niektórych demonów: „Skoro bowiem ludzie nawracają się, przechodzą od niedowiarstwa do wiary, to czemu mamy się zawahać przed powiedzeniem czegoś podobnego również o Potęgach. Albo niechaj nam, ktoś wyjaśni dlaczego ci, którzy zostali odziani w ciało i krew mogą się nawrócić [...], a ci, którzy używają doskonalszej natury, nie potrafią przyjść do wiary w Zbawiciela” (*Komentarz do Ewangelii Jana* XII, 59).

³ Tamże, kol. 183.

2.4. Nauka o dwóch duchach

Orygenes tłumaczył to, co było już poruszane w żydowskiej doktrynie o dwóch duchach. Hebrajskie *jaser* tłumaczone greckim *diaboulion*, tutaj zostało zastąpione terminem *logismoi* tłumaczonym jako „złe myśli”. Termin ten został zaczerpnięty z filozofii stoickiej i był on punktem wyjścia do rozważań na temat tego, co można by nazwać psychologią pokusy⁴. Orygenes szukał odpowiedzi na pytanie o pochodzenie złych skłonności w człowieku. Pytał mianowicie, podobnie jak qumrański *Podręcznik dyscypliny*, dlaczego jedni podlegają większemu wpływowi ducha dobrego, a inni złego? Odpowiadał, tłumacząc, że przyczyną takiego stanu rzeczy są zasługi lub winy, które dusze popełniły przed narodzeniem w ciele. Teraz, w czasie cielesnego bytowania duszy, Opatrzność sprawiedliwie wymierza należność w taki sposób, że każdy pozostaje pod większym wpływem jednego bądź drugiego ducha. Aleksandryjczyk bronił słuszności tej kontrowersyjnej tezy, podkreślając prawdę o istnieniu wolnej woli duszy. Ani rozum bowiem, ani dusza nie mogły istnieć bez dobrego, lub złego działania (*O zasadach* III, 3, 5). Ta argumentacja była konsekwencją wcześniejszych założeń teologii Orygenesesa. Skoro bowiem dusze preegzystowały i już w swoim pierwotnym stanie, obdarzone wolnością, oddawały się dobru lub złu, to rzeczywiście czas zasługiwania rozpoczął się dla nich już przy stworzeniu.

Teorię o preegzystencji dusz Orygenes przejął od Platona. Także tam, u greckiego mistrza, znajdujemy naukę o różnym stopniu doskonałości wcielających się idei. Taki tok wnioskowania mógł łatwo zaprowadzić Orygenesesa do twierdzeń, jakie głosili gnostycy, o podziale ludzi na różne kategorie. Orygenes rzeczywiście nie twierdził, że wszyscy ludzie są jednakowi, lecz że różnica między nimi nie jest spowodowana odrębnością w naturze, a wynika jedynie z osobistego, płynącego z wolnej woli nastawienia do Boga. Choć Orygenes przyznawał, że jedni pozostają pod większym wpływem dobrego, a inni złego ducha, to jednak wolna wola człowieka ma decydujące znaczenie i tylko ona może ostatecznie przesądzić o ludzkim losie⁵.

2.5. Pochodzenie grzechu

Orygenes, podchodząc do tematu pokuszeń, przedatawiał ciekawą myśl. Twierdził mianowicie, że przekonanie niektórych chrześcijan, głoszących, iż gdyby diabeł nie istniał, to nie byłoby grzechu, jest błędne. Bo przecież nie da się utrzymać przekonania, że diabeł jest przyczyną naszego pragnienia, łaknienia lub

⁴ Por. J. Danielou, *Théologie du judeo-christianisme*, 1958, s. 414.

⁵ Por. H. Pietras, *Pneumatikos według gnostyków i Orygenesesa*, w: *Studia Antiquitatis Christianae* 12: *Gnostycyzm antyczny i współczesna neognoza*, red. Wincenty Myszor, Warszawa 1996, s. 33.

popędu seksualnego. Te potrzeby wynikają u ludzi z ich natury, a nie mają podłoża demonicznego. Gdyby demony nie istniały, to z pewnością człowiek nie od razu oduczyłby się nadużywania tych przyrodzonych skłonności. Dopiero praca nad sobą i doświadczenie mogą w tej kwestii doprowadzić nas do potrzebnego umiaru (*O zasadach* III, 2, 1–2).

Orygenes wyraźnie rozróżniał aspekt psychologiczny i demoniczny pokusy. Stwierdzał, że ten drugi dochodzi do głosu przez usilne powroty do zła, a nie implikuje go sama natura ludzkich instynktów.

Orygenes, poruszając kwestię złych skłonności w człowieku, nazywał je *poneros dialogismos*. Rozróżnia on *dialogismos* (skłonności), które pochodzą od człowieka, od tych, które poddaje zły duch. Demony wpływają na człowieka właśnie przez skłonności i tak rodzi się pokusa. Człowiek, przyzwalając na nie, daje miejsce demonom. Zły duch jest obecny w sercu człowieka w chwili, gdy popełnia grzech i czeka, aż uzyska przyzwolenie i zostanie przyjęty przez tych, którzy ulegają „złemu myśłom i nagannym pragnieniom” (*Komentarz do Księgi Liczb* VI, 3). Takiemu działaniu demonów sprzeciwiają się aniołowie, którzy pragną przyprowadzić wszystkich ludzi do Boga (*O zasadach* III, 2, 4).

2.6. Podsumowanie

Najobficiej Orygenes czerpał z Platona. Preegzystencja dusz odpowiada platońskiej preegzystencji idei, które następnie zostają wcielone. Z tej koncepcji, u Aleksandryjczyka wynikała jedność natury wszystkich stworzonych bytów duchowych; poczynszyszy od aniołów aż do demonów, łącznie z duszą ludzką. Ta śmiałość w przyswajaniu koncepcji myślicieli pogańskich miała już swoich wielkich poprzedników. Można przypomnieć choćby Justyna, który mówił, że nauka Platona nie jest wcale odmienna od nauki Chrystusa, ale niezupełnie do niej podobna (*Apologia* II, 13, 2). Również i późniejsza tradycja niedaleko odchodziła od tego twierdzenia, tylko obok Platona był jeszcze Arystoteles.

Bogactwo filozoficznych koncepcji greckich myślicieli pozwalało Orygenesowi, jak i innym twórcom chrześcijańskim, systematycznie porządkować wykład. Dawało im mocny punkt zakotwiczenia rozważań teologicznych, stanowiło jakby ośnowę, która dopiero była tkana całą gamą myśli pochodzących z innych tradycji.

W równej mierze Aleksandryjczyk zwracał się do mądrości pism żydowskich. Był świadom korzeni chrześcijaństwa. Stąd właśnie zaczerpnął wiele konkretnych rozwiązań teologicznych. Najbardziej ewidentne przykłady to: nauka o dwóch duchach, o ludzkiej skłonności do zła, walka duchowa, kult demonów u pogan, idea demonów narodów razem z całą koncepcją królestwa ciemności. Orygenes, zgodnie z tradycją żydowską, podkreślał wagę wolnej woli w życiu człowieka, wbrew na ogół deterministycznym koncepcjom greckim.

Orygenes zapisał ważną kartę w historii demonologii. O doniosłości jego twierdzeń świadczy ich duża popularność w ówczesnym świecie. Ów wielki my-

śliciel przyczynił się nie tylko do teoretycznego usystematyzowania demonologii, ale wpłynął także na życie ascetyczne. Opis walki duchowej, droga dążenia duszy do Boga osnuta na historii wędrówki Izraela przez pustynię, są oryginalnymi dziełami, wskazującymi na głębokie zaangażowanie autora w życie duchowe. Z tego doświadczenia czerpali Ojcowie Pustyni. U nich prawdy opisane przez Orygenesę tętniły życiem. Egipskie pustelnie stały się następnie studniami wielu inspiracji chrześcijańskiego monastycyzmu.

3. DEMONOLOGIA ANTONIEGO PUSTELNIKA

Najbardziej autentyczny i kompletny wykład świętego Antoniego na temat złych istot duchowych znajdujemy w *Listach* tego pustelnika. Święty przedstawia tu naukę o pochodzeniu duszy i innych istot duchowych, o roli ciała w obecnym stanie kondycji człowieka, o pochodzeniu różnorodnych poruszeń, a także o roli poznania samego siebie i o używaniu rozumu w walce z szatanem.

3.1. Pochodzenie i pierwotna natura demonów

Kiedy Antoni mówi o pochodzeniu demonów, zauważa, że są one – tak jak i aniołowie – niewidzialne dla oka ludzkiego. Muszą więc mieć wspólną z aniołami istotę duchową (*List IV, 7*). Ale nie tylko aniołowie i demony mają wspólną naturę duchową. Także pochodzenie człowieka wskazuje na jego uczestnictwo w tej samej naturze. To, co jest właściwe człowiekowi, to właśnie istota duchowa – *ousia noera*, która jest wspólna nie tylko aniołom i demonom, ale również z innym bytom. I tak Antoni wymienia jednym tchem wszystko, co uczestniczy w istocie duchowej: „święci, aniołowie, archaniołowie, trony, potęgi, cherubini, serafini, słońce, księżyc, gwiazdy, patriarchowie, prorocy, apostołowie, sam diabeł lub szatan, złe duchy, władca powietrza, słowem wszyscy”. W tym świecie nie zawiera się jedynie wyłącznie doskonała Trójca Ojca, Syna i Ducha Świętego (*List III, 4*). Natomiast jedną naturą z człowiekiem, aniołami i demonami Antoni związał również te trzy: słońce, księżyc i gwiazdy. Można dopatrywać się w tym echa myśli Orygenesza, który interpretując opis stworzenia świata z *Księgi Rodzaju*, uznawał, że słońce, księżyc i gwiazdy, tak samo jak niebo, ziemia i człowiek, są „dziełem samego Boga”, w odróżnieniu od dzieł powstałych „na rozkaz Boga”. To, że Bóg sam uczynił te dzieła, przekonuje Orygenesza o ich wyższej godności wobec dzieł powstałych „na rozkaz Boga” (*Homilia do Księgi Rodzaju 1, 12*).

Różnice, jakie wystąpiły między wymienionymi bytami, wzięły się z ich różnorodnego postępowania. W konsekwencji byty te otrzymały imiona odzwierciedlające właściwą im działalność. Jedne z nich z powodu posłuszeństwa woli Stwórcy, zostały nazwane: archaniołami, tronami, panowaniami, zwierzchnościami, potęgami, cherubinami. Inne wskutek postępowania złośliwego otrzymały

imię: potwarców, szatana, demonów, duchów złych i nieczystych, duchów błędu, panów tego świata (*List IV, 7*).

Podobnie rzecz się ma wśród ludzi. Przypadają im w udziale imiona zgodne z ich czynami. Wśród tych imion Antoni wymieniał: królów, sędziów, kapłanów, proroków, apostołów. Ale przyznawał, że także inne imiona, w zależności od czynów, przypadają ludziom w udziale (*List IV, 7*). W tej genealogii istot duchowych u św. Antoniego nie trudno zauważyć podobieństwa, wręcz odwzorowania myśli Orygenesesa. Zazwyczaj transformację doktryny Aleksandryczyka do środowisk wczesnego życia ascetycznego wiązano z osobą Ewagriusza Pontyjskiego, który przez kilkanaście lat żył w celach i tam zmarł w 399 roku. Jednak poglądy Orygenesesa musiały być znane Antoniemu już wcześniej. Można się domyślać, że poznał je za pośrednictwem innych mnichów znających grekę, gdyż trudno przypuszczać, aby funkcjonowały wówczas przekłady koptyjskie⁶.

3.2. Znaczenie poznania i prawdy w życiu człowieka

Należałoby teraz powiedzieć o drodze, jaką Antoni wyznaczył człowiekowi w kierunku powrotu do jedności z Bogiem. Jest to o tyle ważne, że środki naprawy człowieka są jednocześnie narzędziami walki z demonami.

Antoni stawiał człowiekowi cel, aby rozpoznał się według pierwotnej natury, „wedle istoty duchowej”. Święty przywiązywał duże znaczenie do poznania prawdy i nie wątpił, że „wrogowie światłości nieustannie knują zasadzki przeciw prawdzie” (*List VI, 1*). Objawienie prawdy Antoni widział właśnie jako odpowiedź Boga na knowania szatana, który nieustannie zamazywał obraz Przymierza w sercu człowieka. Dlatego Bóg, w miarę jak szatan siał zniszczenie, coraz bardziej odkrywał przed człowiekiem swoje prawdy. Począwszy od Prawa Przymierza – niejako wpisanego od początku w serce człowieka, poprzez Prawo pisane, zawarte w ST, aż po przyjście Syna i obecne działanie Ducha, Bóg daje człowiekowi poznać prawdę. Człowiek obdarzony rozumem powinien wiedzieć, kim jest ze swej istoty duchowej. Jak pisał Antoni: „[...] kto zna siebie, zna też ekonomię zbawienia urzeczywistnioną przez Stwórcę oraz to wszystko, co On czyni dla swoich stworzeń” (*List VI, 1*).

W tym procesie samopoznania człowieka decydujące znaczenie odgrywa fakt przyjścia Syna Bożego na ziemię. Można powiedzieć, że wraz z przyjściem Chrystusa dokonała się jakościowa zmiana w losach ludzkości. Została uleczone rana pierwotnego grzechu i możemy coraz lepiej poznawać naszą naturę i zamiary szatana. „Wszelkie jestestwo, dla którego przyszedł Pan, to jest obdarzone pojętnością ducha, powinno poznać własną naturę, to jest powinno poznać samo siebie i umieć rozsądzać między dobrem i złem, jeśli chce osiągnąć wyzwolenie w czas Przyjścia Pana” (*List II, 3.*) Wynika stąd, że Chrystus przyszedł właśnie do tych,

⁶ Por. E. Wipszycka, *Wstęp do Listów, w: Święty Antoni Pustelnik*, Warszawa 1987, s. 120.

którzy są obdarzeni ową „pojętnością ducha”, czyli dar pewnej zdolności rozumowej był dla Antoniego warunkiem życia chrześcijańskiego. Patrząc na historię świata jako na historię zbawienia z centrum w osobie Zbawiciela, cecha rozumności staje się wręcz wyznacznikiem szczególnej kategorii bytów, które uczestniczą w owocach zbawienia. Natomiast o tych bytach duchowych, które były przeciwnie objawianiu się Bożego Prawa, Antoni pisał, że „[...] prawo to przyniosło śmierć ich duszom, jak i zmysłom ich serca, stały się one niezdolne do posługiwania się inteligencją według tego, co było ich właściwością u początków stworzenia [...]” (*List II*, 1). Ta oryginalna myśl odsądzająca demony od inteligencji nie tylko podkreśla znaczenie rozumu, ale ustanawia także pewną nieprzekraczalną barierę między bytami mającymi dawniej tę samą naturę.

Poznanie prawdy znaczyło dla Antoniego także poznanie nauki o właściwym składaniu czci Bogu. Oskarżał on demony o to, że odwracają człowieka od prawdziwej czci dla Stwórcy. Z drugiej strony ostateczną nadzieję w tej mierze Antoni wiązał z nauczaniem Ducha Świętego, który odejmując człowiekowi władze ciała, pozwala mu czcić Ojca we właściwy sposób (*List V bis*). Temat czystości kultu powraca u Antoniego bardzo często. Być może jest to echo dyskusji o kulcie demonów z czasów judeochrześcijańskich. Głos w tej kwestii zabierał i Justyn, i Orygenes, zarzucając poganom, że czczą demony (*Przeciw Celsusowi VIII*, 31).

Antoni nawoływał do poznania siebie, swojej natury, gdyż to pozwala lepiej znać przeznaczenie człowieka i walkę, jaką toczy o nas szatan. Pierwsze, o co człowiek powinien się troszczyć, jest poznanie siebie, a potem poznanie tego, co pochodzi od Boga (*List VI*, 1). Antoni podkreślał znaczenie rozumu, który jest wspomagany przez Pismo Święte i odczytuje prawdę o położeniu i przeznaczeniu człowieka. Zresztą w tym samym duchu wypowiedział się święty Atanazy w *Żywocie świętego Antoniego*: „Prostotą duszy jest jej naturalny pierwiastek rozumny, bo taka została stworzona. Z drugiej strony, jeśli się opuści i zwróci przeciw swojej naturze – to ma nazwę zła duszy” (*Żywot św. Antoniego* 20). Wynika stąd, że rozumność nie była bynajmniej neutralna w ekonomii walki ze złem. Jako naturalna cecha duszy stawiała wymóg zdobywania mądrości pod sankcją grzechu – „zła duszy”. Dlatego Antoni nie stronił od udzielania nauk o tym, jak działają demony i jaka powinna być postawa chrześcijanina wobec świata i wobec tychże złych mocy.

3.3. Pierwsze załamanie i jego konsekwencje

Pierwotna istota duchowa człowieka pozwalała mu żyć w prawości. Ludzie znajdowali się pod wpływem serca, które z kolei nauczał Duch. W tym stanie diabeł nie miał żadnego udziału w człowieku. Grzech wkradł się przez pychę. Szatan wdał się w ciało i odtąd człowiek utracił pierwotną jedność istoty duchowej. Ciało natomiast stało się bardziej podatne na złe skłonności i na działanie demonów. Ciało więc od czasu pierwszego załamania, niesie bagaż obciążeń, poru-

szeń, skłonności, które mogą obarczyć duszę stworzoną na obraz Boży (*List I, 2*). Od ciała pochodzą dwa rodzaje poruszeń w człowieku. Po pierwsze, ciało jest siedzibą poruszeń, które należąc do jego natury, są z nim konstytutywnie związane od chwili jego stworzenia. Drugi rodzaj poruszeń wynika z rozbudzenia naturalnych skłonności ciała, gdyż przez obfitość jedzenia i picia budzi się tym większe łakomstwo. Dlatego trzeba poskramiać swoje ciało i brać je w niewolę (por. 1 Kor 9, 27). Jednak dusza człowieka ma rozsądzać wszystko, co pochodzi z ciała. Żadne poruszenia cielesne nie dochodzą do głosu bez woli duszy (*List I, 3*). Istnieje jeszcze jeden rodzaj poruszeń w człowieku. Te poruszenia pochodzą od złych duchów, które mogą oddziaływać bezpośrednio na duszę lub poprzez ciało. Jeśli ktoś nie zwraca uwagi na te poruszenia i nie stara się oczyszczać z owej „potrójnej choroby”, wówczas złe duchy mogą opanować jego serce i zasiewają namiętności w naturalnych poruszeniach ciała. Demony wzbudzają w takim człowieku niepokój i toczą z nim zaciekłą walkę (*List I, 3*). Antoni przypisywał bezpośredniemu działaniu demonów tylko jeden z trzech rodzajów poruszeń w człowieku. Także i w tych myślach Antoniego trudno nie dostrzec zbieżności z Orygenesem. Aleksandryjczyk wyraźnie rozróżniał skłonności do grzechu, jakie drzemią w ciele człowieka bez względu na działanie demonów, od tych skłonności, które pojawiają się z poduszeczeń złych duchów. Występował on także przeciwko tym, którzy uważali, że gdyby nie było demonów, to człowiek by nie grzeszył (*O zasadach III, 2, 1–2*).

Z analizy tych poruszeń wynika, że demony, oddziaływując na człowieka, pragną opanować nie tylko jego serce, lecz również ciało. Stąd wynika potrzeba dyscypliny ascetycznej w życiu praktycznym na wzór słów św. Pawła w *Liście do Koryntian*: „Poskramiaam moje ciało i biorę je w niewolę” (*List I, 3*).

3.4. Miejsce zamieszkania demonów

Antoni powietrze przypisywał demonom jako miejsce ich zamieszkania. Nie są one tylko mieszkańcami powietrza, lecz wprost są jego władcami (*List III, 4*). Idea zamieszkiwania demonów w strefie powietrza pochodzi ze świata kultury greckiej, która wskazywała na zawieszenie tych istot między ziemią i „eterem”. Odpowiadało to ich roli pośredników między ludźmi i bogami. Pisarz Apulejusz urodzony w Numidii około 125 r. w dziele *O bogu Sokratesa*, stwierdza, że żaden bóg nie rozmawia wprost z ludźmi. Sokrates nie słyszał boga, lecz głos demona – *daimónion*⁷. Z takiego przekonania bierze się idea, że tak jak bogowie dla eteru, a ludzie dla ziemi, tak demony przypisane są do powietrza.

Podobnie i u Żydów powietrze stanowiło przestrzeń zamieszkiwaną przez niezliczone duchy. Wyraz takiej wiary dał także św. Paweł w *Liście do Efezjan*

⁷ Por. C. S. Lewis, *Odrzucony obraz*, Kraków 1995, s. 49.

(Ef 2,1–2): „[...] Władcy mocarstwa powietrza, to jest ducha, który działa teraz w synach buntu”⁸.

Najwyraźniej w powszechnej mentalności ludowej pozostało przekonanie, że miejscem właściwym dla „duchów średnich” jest właśnie powietrze. Antoni bowiem wykorzystuje to oznaczenie bez skrupowania jakąkolwiek próbą bliższego tłumaczenia swego stwierdzenia. Podobnie, a nawet z jeszcze większą częstotliwością pisze o miejscu zamieszkiwania demonów św. Atanazy w *Żywocie* (*Żywot* 21).

Idea demonów powietrza była obecna zarówno w świecie greckim, jak i w NT, a także u Ojców Kościoła. Święty Paweł umiejscawia duchy zła w *en tois epouraniois* (Ef 6, 12). Także teksty judeochrześcijańskie przedstawiają szatana zawsze w sferze dolnego nieba, która to sfera ma bezpośredni kontakt z ziemią. Zbawcze działanie Jezusa pozbawiło szatana jego władzy i miejsca w niebie. Jednak to działanie miało się odnosić do czasów eschatologicznych⁹. Takie umiejscowienie sił w kosmosie implikuje kolejny problem: Czy dusze, wstępując do nieba, muszą przejść przez sferę zamieszkania demonów? Judeochrześcijaństwo odpowiada pozytywnie na to pytanie. Dusze, wstępując do nieba, muszą unikać schwymania przez demony, które usiłują je zatrzymać. Jednak nie są one w stanie uniknąć niewoli demonów, o ile same wewnątrznie nie są wolne od jakiegokolwiek niewoli¹⁰.

3.5. Pustynia

Znaczenie pustyni nie tylko odnosiło się do konkretnego miejsca geograficznego i klimatycznego, ale pustynia była głębokim symbolem biblijnym. Cała chrześcijańska duchowość pustyni ma swoje źródła w Biblii. Co więcej, ta duchowość jest silnie związana z tendencjami obecnymi w monastycyzmie esseńskim i u Jana Chrzciciela. Asceza, opierająca się na poście, celibacie, modlitwie i medytacji biblijnej, stanowiła ważny element życia wspólnoty w Qumran i u uczniów św. Jana Chrzciciela¹¹.

Pustynia była także postrzegana jako domena szatana. Zamieszкана przez dzikie zwierzęta, surowa, pozbawiona życia sprawiała wrażenie ziemi przeklętej. Choć początkowo dla narodu nomadów, którym byli Żydzi, pustynia stanowiła mieszkanie Jahwe, z czasem uznano ją za ojczyznę szatana¹². Zresztą taki motyw pojawia się również w Ewangelii w scenie kuszenia Jezusa (por. Mt 4, 1–11), czy w innym miejscu w słowach Jezusa o miejscu przebywania demonów (por. Mt 12, 43).

Z pewnością pustynia nie była dla Antoniego tylko miejscem samotności, pokuty i ascezy. Wyjście na pustynię oznaczało świadome przyjęcie walki z po-

⁸ Por. R. Przybyłski, *Pustelnicy i demony*, Kraków 1994, s. 115 n.

⁹ Por. J. Danielou, dz. cyt., s. 148.

¹⁰ Tamże, s. 150.

¹¹ Por. J. Steinmann, *St. Jean – Baptiste et la spiritualité du désert*, 1956, s. 164.

¹² Tamże, s. 157.

kusami diabła, dopuszczenie do bezpośredniej konfrontacji z siłami zła. Pustynia była ucieleśnieniem tych wyzwania¹³.

3.6. Podsumowanie

Wykład demonologii i antropologii zawarty w *Listach* Antoniego plasuje się w szerokim nurcie wpływów myśli greckiej. Pustelnik uwypuklał znaczenie rozumu, wyraźnie rozdzielał istotę duchową od cielesnej, mówił o jedności duchowej natury takich kategorii bytów jak: ludzie, anioły, demony i ciała niebieskie. Wśród chrześcijańskich poprzedników Antoniego duże podobieństwo myśli możemy znaleźć u Orygenesesa, jak np. przy rozróżnianiu pożądliwości w człowieku. Przy opisie pochodzenia duchowej natury ludzi aniołów i demonów, w poglądach na temat natury ciał niebieskich i ciała człowieka po zmartwychwstaniu Antoni wręcz utożsamiał się z Orygenesem.

W pismach Antoniego widoczne są również podobieństwa do nauki judaizmu, do myśli zawartej w literaturze okresu międzytestamentalnego. Dostrzegamy je w opisie wrogiego działania demonów, które chcą zawładnąć ludzkim ciałem i duszą. Ich wrogość wobec człowieka wynika z zazdrości, która jest raną demonów jęczącą się na widok szczęśliwości ludzkiej.

Innym żywym motywem zaczerpniętym z serca tradycji żydowskiej jest symbol pustyni jako miejsca ascezy i walki ze złem. Wymowa znaczenia pustyni pochodzi z Biblii i z żywej wśród pierwszych gmin chrześcijańskich tradycji esseńskiej¹⁴.

ZAKOŃCZENIE

Demonologia w nauce Ojców Kościoła pełniła różne role. Jej znaczenie ulegało przemianom wraz z dojrzewaniem poglądów na istotę i znaczenie demonów. Istotnym przykładem tego rozwoju są omawiane w pracy koncepcje demonologii św. Justyna, Orygenesesa i św. Antoniego. U Justyna demonologia była istotnym argumentem apologii, tłumaczącym poganom niezupełną zgodność ich myśli z nauką rodzącego się chrześcijaństwa. Orygenes przypisywał jej znaczenie w soteriologii. Natomiast u Antoniego budowała ona myśl i postawę ascetyczną, nadając jej niezwykłej głębi i mądrości. Tak wszechstronne ujęcie przekonuje nas o wadze, jaką do problemu demonologii przywiązywali Ojcowie Kościoła.

Justyn dokonał syntezy myśli o demonach funkcjonującej w starożytnym świecie. Dzięki temu przysporzył chrześcijaństwu szczególnej żywotności. Wyzwolił bowiem obie tradycje – żydowską i grecką – z ograniczenia ich własnych pojęć, co

¹³ Tamże.

¹⁴ Tamże, s. 110.

stało się następnie impulsem pełnym obietnic i nadziei w dalszym rozwoju myśli chrześcijańskiej. Justyn do rozważań o demonologii włączył grecką mitologię, filozofię, żydowską historię zbawienia i wszystkie te na pozór odległe dziedziny połączył i zinterpretował w świetle przyjścia Chrystusa na ziemię.

W ten nurt odważnego i oryginalnego patrzenia na problematykę demonologii wpisał się następnie Orygenes. Podobnie jak Justyn był on daleki od przesądów i lęków przed religijnością niechrześcijańską. W konsekwencji naznaczył swoją epokę niezwykle oryginalną koncepcją demonologii. Według Orygenesesa moc demonów na skutek przyjścia Chrystusa utraciła swój dawny determinizm, swoje panowanie, które rozdzielało świat dualistycznie na dwie równorzędne siły. Znaczenie odkupienia dokonanego przez Chrystusa rozpoczęło scalanie świata również na płaszczyźnie duchowej. Orygenes dopuścił tu myśl, że niektóre demony się nawróciły, a dziedzictwo szatana nie będzie trwać wiecznie. Dodatkowo chrzest i męczeństwo stanowią konkretne środki, przez które panowanie demonów może być pomniejszone. Orygenes przewyciężył tu dualistyczne skłonności literatury greckiej i żydowskiej, wyzwolił myśl ze zbyt ciasnych pojęć Boga i wprowadził nową nadzieję na zbawienie.

Wreszcie bogactwo przenikających się tradycji znalazło swoją jak najbardziej praktyczną realizację w nauce i życiu św. Antoniego. Ten egipski mnich, którego postać jest owiana legendą, pisząc swoje uwagi o demonach, przedstawiał je jako wrogów mądrości i prawdy. Niezwykły szacunek dla tych intelektualnych wartości zdradza jego przywiązanie do tradycji greckiej. Poprzez przyjście Chrystusa, działanie Ducha Świętego, jak i przez całą historię zbawienia Bóg objawia człowiekowi prawdę. Wielki optymizm, jaki wynika z *Listów* i zachęt Antoniego, opiera się właśnie na świadomości przeznaczenia człowieka do prawdy. Tradycja żydowska i grecka są niejako drogowskazami, ostoją poznania, źródłem i ziarnem prawdy. Mądrość Pustelnika przysporzyła mu niezwykłego autorytetu i wielu naśladowców. Ojciec monastycyzmu urósł do miary jednej z najbardziej wpływowych postaci cywilizacji europejskiej.

Zadziwiający jest fakt twórczego połączenia tradycji greckiej z żydowską w myśli chrześcijańskiej. Nie może być tu mowy o antagonizowaniu czy wykluczeniu jednego nurtu na korzyść drugiego. Opisani autorzy chrześcijańscy wyprowadzają z funkcjonujących wizji świata demonicznego spójny, asymilujący obraz doświadczenia wielu kultur i wieków. Jest to niewątpliwie świadectwem otwartości i uniwersalizmu wypracowanych przez nich idei.